

NPan raczył cesarsko-królewskiemu radcy i lekarzowi kapłemu w Gasteine dr. Benedyktowi Hoenigsberg nadać tytuł tajnego radcy zdrowia.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Lwów, 15 grudnia.

(Klub) postępowy. — Czego mu potrzeba. — Mrozy. — Nedza. — Hr. Gólcowski już we Lwowie. — Rada miejska. — Koncerta.

(T) Przeciwno nowo powstałemu tu klubowi postępowemu wystąpił Czas i Gazeta Narodowa. Co do zarzutu uczynionego przez Gazetę, przyznam się, że na seryo go brać nie sposób, bo czyż ma to pismo słuszność, jeżeli ma klubowy za złe, iż w programie swoim mówią o państwowym stanowisku narodowości polskiej, mówią o trzech narodach dobrowolnie połączonych w jedno państwo, nie wspominając o „partii ukraińskich”. Wyborne! Nierównie ważniejszym jest zarzut uczyniony przez Czas, który uważa program klubu za zbyt obszerny a tym samym za mało określony, i słusznie też przewiduje, że o wszystkich panowie klubisci będą rozprawiali a nie robić nie będą. I ja się o to obawiam, mam bowiem przekonanie, że klub, jeżeli ma cel osiągnąć, powinien nie ograniczać się na wzywaniu swych członków do pracy, na mówach wypowiadanych na walnych zgromadzeniach, na uchwalaniu choćby najsmutniejszych rezolucji, ale powinien całkiem nowymi, dotąd przez poprzedników swych nie uczęszczanymi postępowymi drogami. Przedewszystkiem powinien nabrać siły wewnątrz, aby jej następnie użyć na zewnątrz. Jeśli klub tutejszy ma działać skutecznie a nawet istnieć, potrzebna jest solidarność między członkami, wspólna oświadczenia o tego potrzeba czegoś więcej niż walnych zgromadzeń, co miesiąc lub co pół roku zwoływanych. Członkowie powinni się pomieścić w sobie wszystkie najważniejsze kwestie, przekonywać się wzajemnie i wyrobić sobie wspólny wewnętrzny program, łączący wszystkich. Bo co do punktów znanego programu na walnym zgromadzeniu ogłoszonego pewnie żadnej różnicy zdań nie będzie. Któż bowiem w Galicyi z pomiędzy ludzi wykształconych a przynajmniej do wykształcenia pretensyj mających nie p. dzieli zdania, że lud trzeba oświecać, że podniesienie pod względem moralnym i materialnym warstw społecznych naszego społeczeństwa jest najświętszym obowiązkiem, że chcąc się z upadku podnieść nad własnym umoralnieniem i poprawieniem pracować winniśmy; któż dziś nie przyznaje się, że jest Polakiem, że jest wolnomyślnym, że jest postępowym! A mimo to czy znajduje trzech Galicyanów, którzyby we wszystkich, społecznych i politycznych naszych stosunkach dotyczących kwestyach, jednych tych przekonani? Weźmy na przykład tak zwany kwestyą ruską, kwestyą stosunku Galicyi do monarchii austriackiej, lub do pojedynczych jej części składowych, jak do partii niemieckiej, do Węgier lub do Czechów? Weźmy kwestyą reformy wyborczej, kwestyą przymusu szkolnego, kwestyę nawet lokalną, np. kwestyą podatku gminnego, kwestyą fundacji Skarbowski, kwestyą teatru itd. quot capita tot sensus, a jeżeli przynajmniej w takich najbliższych nas dotyczących sprawach powinniśmy w klubie wspólność przekonani panować, jeżeli tenże ma mieć jakikolwiek wpływ na kraj a przynajmniej w mieście. Nie wiem, jakie założyciele klubu a dziś członkowie jego wydziału na pierwszym posiedzeniu przedłożyli, to nie będzie podobno z tej maki chleba. Zdaje mi się, że jeżeli prawda jest, iż nie o to chodzi, by było wielu członków, lecz by członkowie wspólnością przekonani połączeni byli, więc potrzeba tym członkom podać sposobność zetknięcia i porozumienia się. Klub więc powinien mieć wspólnie stałe miejsce zebrania, gdzie członkowie często zgromadzać się i pomiędzy sobą naradzaćby się mogli, gdzieby wnioski dokładnie mogły być omawiane, projekta rozbiierać, prace rozdzielać i sposób ich przeprowadzenia w skutek wspólnego porozumienia określony, a przedewszystkiem członkowie sami zainteresowani byłoby winni dla sprawy publicznej, jeżeli na innych wpływać mają.

Starsi niech sobie przypominają sposób postępowania z owych czasów, gdy się z pracami naszymi aktywnie musieliśmy. Tak samo i dziś postępować należy, z tą

różnicą, że dziś można jawnie, w obec komisarzy policyjnych, co się dawniej robić musiało w ukryciu. Niech mi nikt nie zarzuca, że ustawy o stowarzyszeniach stoją tu na przeszkodzie, bo odpowiedź musiałabym zostawić dłużnym. Potężnym bardzo środkiem zainteresowania członków i ułatwienia im porozumienia się w celu doprowadzenia do łączności przekonań w sprawach najważniejszych a przynajmniej bieżących, byłoby jawne i dla wszystkich członków przystępne posiedzenia wydziału, który powinien być tylko organem klubu, wyrażającym przekonania i dążności jego członków, a nie dyktatorem lub nieograniczonym klubem plenipotentem.

Wiadomości ważniejszych do udzielenia wam nie mam żadnych. Zimno u nas potężne, mrozy ciągle kilkunastostopniowe, nędra też między uboższymi ludźmi ogromna. — Hr. Gólcowski wrócił z Wiednia, a z jego przyjazdem rozszala się wiadomość, że udało mu się skłonić ministerstwo do udzielenia urzędnikom tutejszym rządowym, którzy z powodu panującej drożyzny w wielkim bardzo są ubóstwie, znaczniejszej zapomogi, nim stałe dodatki na pomieszkania, jakie pobierają urzędnicy we wszystkich większych miastach i jaki już we Lwowie pobierają wojskowi, będzie im mógł być przyznany.

W naszym radzie miejskiej rozpoczęły się rozprawy nad budżetem na rok 1872 a ma być także wybrana komisja do rokowania z wydziałem krajowym w sprawie szpitala lwowskiego.

Koncertów nam nie brak. Pianista Józef Wieniawski, wróciwszy z Wiednia, dał znowu koncert w sali ratuszowej, a w sal biblioteki Ossolińskich rozpoczął się szereg wieczorów muzycznych, urządzanych przez Towarzystwo muzyczne. Wieczorów takich zapowiedziano osiemnaście. Są to najpiękniejsze i najprzyjemniejsze u nas produkcje muzyczne. Zapowiadają także koncert składany na korzyść zakładu niewidomych.

Praga, 13 grudnia.

(Stosunki czeskie i wybory do rajchsratu).

(Zd.) U nas teraz cisza zupełna; my sobie zupełnie cichutko siedzimy, spokojnie wyszukując, czemu nas dalej urządzić zechce rząd hr. Auersperga i hr. Andrassego. Z samego początku razili nas częste konfiskaty dzienników czeskich, lecz już do tego jesteśmy przyzwyczajeni, jak dawniej za Schmerlinga, Giskry, Herbsta itp. trafiło się już, że na raz skonfiskowano wszystkie dzienniki nasze; lecz to nie sprawia najmniejszego wrażenia. Według ojców Niemców to na całym świecie tylko oni sami i obok nich jeszcze Żydzi jako kulturtęgry mają wszelkie prawa, reszta zaś narodów powinna tylko im służyć. Jakiego to hałasu narobiono w całych Niemczech, że tam gdzieś w Rymie ochrzono jakiegoś dziecko żydowskie, że na Wołoszczyźnie trzech czy czterech żydów zbito; cały szanowny rajchsrat w Wiedniu w niebogłosy wołał, kiedy do pewnego delegata zatelegrafowano, że we Lwowie jakąś dziecinę żydowską przyjęto do klasztoru, ponieważ z domu uciekła, chcąc przejść na religię katolicką, na co ojciec żadnym sposobem zezwolić nie chciał. Nie ma się czemu dziwić — bo to chodziło o żydów; lecz jeżeli się całemu narodowi wyrządził gwałt i bezprawie i tylko dla tego, że nie chce odstąpić od świętych praw swych nieprzede wszystkim, to zaraz co innego, albowiem to według logiki niemieckiej nie jest gwałtem ani bezprawiem, tylko chwalebna energia, „im Interesse der deutschen Sache“. Wy bracia Polacy w Poznańskim i w Prusach najlepiej zrozumiecie położenie nasze, bo tak samo dała się wam w znaki ta energia „chwalebna“.

Jutro rozpoczynają się bezpośrednie wybory do tak zwanej rady państwa. O ważności tych wyborów mówić nie potrzeba; być może, że rozstrzygną całą sprawę w czasie dosyć krótkim. Jutro wybierają gminy wiejskie, w sobotę zaś (16 grud.) miasta. Wyborów tych się nie boimy; nie ma wątpliwości, że wszędzie gdzie tylko ludność jest czeska, wybrani będą kandydaci nasi, którzy, ma się rozumieć, do Wiednia nie pójdą. Trudniejsza sprawa ta z wyborami w grupie właścicieli większych posiadłości. Głoszą prawdziwie, że też i tam większość będzie miała partya nasza, lecz nie trzeba triumfować bardzo, bo niezapominajmy, że między małymi gótsbyscerami („kobyłkami“) zowią się po czesku dosyć jest takich, którzy są chwiejni. Nie ma co mówić, że, gdyby partya narodowa odniosła zwycięstwo także w grupie właścicieli większych posiadłości, bardzo byłoby to korzystne dla sprawy naszej; lecz jeżeli przegramy, to partji przeciwnej nie wiele to przyniesie korzyści, bo koniec końcem to właściwy naród czeski nie bę-

dzie miał reprezentantów w radzie państwa, zupełnie tak samo, jak było za tak zwanego „bürgerministerium“, kiedy przy wyborach do sejmiku w grupie szlachty zwyciężyła partya wiernokonstytucyjna, która wówczas popierała sama familia cesarska, bo nie było tajemnicą, że arcyksiążę Karol Ludwik, brat samego cesarza, umyślnie w tym celu na kilka dni przybył do Pragi.

Czytaliście już zapewne, na jaki szczegółowy pomysł wpadła partya wiernokonstytucyjna, ażeby mieć przeciwko sobie jakichś reprezentantów ludności czeskiej w radzie państwa? Otóż więc zamysłują w przyszłym radzie uchwalić, ażeby w takim razie, gdyby większością na delegata obrany pomimo zawezwania nie chciał się stać do rady państwa, na jego miejsce wstąpił ten, który po nim najwięcej miał głosów. To przecież ani w Chinach, ani u Hotentotów dotąd nie miano takiego konceptu! Zresztą niech się tam ci panowie nie lęda nadziejami, bo jeżeli (w co dotąd nie wierzymy) rzeczywiście uchwałą prawo takie, to spodziewam się, znajdą się też środki przeciw niemu.

Sprawdza się wieść, że tu w Pradze od Nowego Roku wychodzić będzie czasopismo rosyjskie „Słowny skis mir“. Wydać je będzie jakiś p. Günther, który wróciwszy z Petersburga, gdzie bawił się dwa lata, założył tu w Pradze kantor przemysłowo-handlowy. Pan Günther, tu dosyć mało znany, szuka teraz współpracowników; mówią, że głównie będzie go wspierał pracami Rosyanin p. Belling, który tu bawi od jakiegoś czasu. Głoszą, że głównym celem czasopisma będzie do Rosji torować drogę naszemu handlowi i przemysłowi oraz obznajamiać Rosyę z stosunkami tutejszemi.

Paryż, 14 grudnia.

(Dwa posiedzenia zgromadzenia narodowego. — Zanadto wesołość. — Zanadto ostrożność. — Rząd i Koryska. — Zamiataczka, ks. Bismarck i p. Duvernois. — Dzieło Rufina Piotrowskiego. — Des Débats i sympatie francuskie dla Polski. — Nowe dzieła p. Renan, Taine i Derôme).

S. E. Izba uspokoiła się po burzy przeszłego tygodnia. W posiedzeniu obradowała nad propozycją pana Princeteau, który chce wzbronić deputowanym wszelkiego urzędu płatnego; nad projektem pana Jozon aby wszystkie nowe podatki były umotywowane na rolach i kwitach w sposób następujący: koszt wojny przeciw Prusom 1870—71. Oba projekta przyjęte były do drugiego czytania. We wtorek przyszła pod obrady propozycja p. Saisy sprzedaż klejnotów koronnych, które prawdopodobnie sprzedane zostaną. Z tej okazji żarliwy legitymista p. Dahirel ogłosił Republikę za tymczasową, spodziewając się, że ostateczna forma rządu będzie la royauté légitime. Ten jego i giesta groźne wywołały śmiechy i ironiczne oklaski lewicy. W ogóle zdaje mi się, że izba zbyt skłonna do śmiechu. W każdym sprawozdaniu kilkakrotnie czytujemy śmiechy ogólne, śmiechy na lewicy, na prawicy itd... Mówiono dawniej, że we Francyi śmiech zabija. Nie wiem kogo ten śmiech ma tu zabić, pewnie nie Prusy, ale wiem, że trochę więcej powagi nie zaszkodziłoby w trudnym dziele ocalenia Francyi. — W środę nie było posiedzenia. Ale za to dzienniki zajmowały się dekretem pana Thiersa, naznaczającym wybrzyźdźców do zastąpienia zmarłych lub dymisjonowanych członków izby w 17 departamentach, zapytując się dla czego prezydent Rzeczypospolitej zapominał o Korysce, w której na miejsce dymisjonowanego p. Abattucci ma próbować szczęścia sam wicecesarz p. Rouher, jak go złośliwie nazywał dawniej p. Olivier. Jaka jest przyczyna tej wyjątkowej zwłoki? Czy się rząd boi p. Rouher, który powiedział, że nazwisko jego jest symbolem, jak się poprzednio obawiał księcia Napoleona? Czy nową flotyllę i nowego komisarsza nadzwyczajnego przygotowuje do nowej wyprawy? Wszyscy tu zgodnie utrzymują, że ta bojaźń niezasadniona jest jedyną bronią bonapartystów, o którychby wszyscy już dawno zapomnieli, gdyby nie ta zbytowa ostrożność p. Thiersa.

P. Duvernois jednak dalej prowadzi wojnę dziennikarską na rzecz ekspatrna a w tych dniach szczególniej wyznalazł argument. Pisałem o mrozie okropnym i o śniegu obfitym, jaki wedle dzienników bonapartystowskich Bóg w swoim gniewie zesłał na bezbożną stolicę po obaleniu, po komuniu, po przekleństwach prawicy, jako ostatnią plagę egipską, za to zapewne, że 4 września ośmieliła się wyrzucić z łona swego żonę i dynastya, pomazańca sędańskiego. Owóż ten śnieg nie był tak prędko jak zwyczajnie wymieciony i wywieziony, raz dla tego, że był obfity niż kiedykolwiek, powtóre, że brak teraz zamiataczów, od chwili wypędzenia Niemców, bo w tej głównej narodowości znajdował p. Alphaud swoich bardzo zresztą pożytecznych

podręcznych współpracowników, a nareszcie z tej jeszcze przyczyny, że p. Alphaud chciał w tym roku zrobić szkodę dla miasta: bo takie wymiatanie kosztuje najmniej 80,000 fr.

A więc błoto owe pożądanie wymownie i zresztą wyzyskuje p. Duvernois. Nie tak było za cesarza! tak za Hausmanna itd... Może i ks. Bismarck zawinienie: „Nie było wypędać Niemców, panowie rzyżanie, a nie byłibyscie wleźli w takie błoto.“ Na każdy prawdziwy Paryżanin odrzeknie tak jednemu drugiemu: „Błoto za błoto, wolimy to, które dajemy, niż to, któregośmy się tak chętnie, bodaj zawsze pozbyli.“

Może niejedną zapyta, dla czego tu o błocie rozpisuję? Odpowiedź prosta: o niczem innem w rzyżu od tygodnia nikt nie myśli i nie mówi, o śniegu, o mrozie a od wczorajszego dnia o ową która się na dobre zaczęła... Korespondent jest w echem i to powtarza wiecznie, co się o jego uszy częściej obijało. Jednakże mam kilka innych na najróżniej bibliograficznych a potem politycznych, ciekawych od pierwszych: p. Hachette puścił nowe dzieła Rufina Piotrowskiego, skrócone, przetłumaczone i wydane przez p. Klaczka p. t. „Pamięć Sibirzyka“. Książka pięknymi rycinami ozdoblona, mianowicie bardzo podobnym portretem autora, nad do zbioru zwanego la bibliothèque rose illustre i ma tutaj wielkie powodzenie. Nie chcę w wasz wid, że to jest dowodem sympatii Francuzów dla Paryża, ale jest to zawsze fakt zasługujący na uwagę naszego do tej sympatii, której historya, możnaby już zdążyć napisać i dokończyć, podając przyszłemu autorowi tej syć ciekawej historii następujący dokument. Wyciąg z Journal des Débats, redaktor mówi o stopie z ordyja tyczącym się władzy papieskiej: „Za ona na rzecz władzy doczesnej nieznaczające zdanie phrase banale, przypominające nieumiekniony i czary graf na korzyść Polski, dla którego miejsce było naznaczone w adresach izb obu za monarchii ców.“ Intelligite et erudimini. Była to czcza tylko komedia i nie więcej. Habemus autem tantum ream. Energię na ten etap odpowiedzi, ultramontański dziennik p. Vuillot, któremu główna idzie, aby rząd tatarski nie poprzestał na płaczach tylko sympatyj dla papieża, jak racy cowy dla „nieszczęśliwej Polski“ (sic) (la malheureuse Pologne).

Tymczasem p. Renan, którego mi p. Vuillot mowownie przypomina, pracuje dla nieszczęśliwej Francyi, i ogłosił niedawno dość grube dzieło „Reforma umysłowa i moralna“. Jest to zbiór ów, po części nowych, w części już w dziełach ogłoszonych. Najciekawszy u niego jest odpowiedź drugi list p. Straussa, wydrukowany w Gazecie burskiej podczas oblężenia Paryża, w której nie wie, chociaż za pomocą wdzięcznej bo dowcipnie nie smaga p. Straussa.

Ważnym także bardzo dziełem jest nowa i sławna Taine a pod tyt. Notes sur l'Angle, a której główne ustepy mianowicie o szkołach i o instytucjach politycznych ogłoszone w odcinku paryskim le Temps. Taine i Renan leżą oba do tej szkoły krytycznej, dla której świat nie ma jak tylko nauka, składająca się z wyłączenie z trwałych spostrzeżeń i odróżniania. Mają oni talent, dowcip, erudycy, wszystko opiera kiegokolwiek bądź przekonania nawet negatywnego, są to jeszcze ci Kollataje, o których w przeszłym wolałem.

Nie powiem, że zbył nim był p. Derôme ze de Maistra, który w broszurze p. t. „Francia u (La France déchu) przypisuje ten upadek i tył sadow z r. 1789 i ratunek upatruje jedynie „w wróceniu dobrych obyczajów i dawniej tradycyi, szta, żadnego programu nie podaje i powtarza w innych słowach piosenkę przytoczoną w dziele tora Hugo „les Misérables“.

C'est la faute à Rousseau, c'est la faute à Voltaire!

Mniejsza o to czyja wina — ale dobrzeby było jak tę winę naprawić. O to nie troszczy się do cznie p. Derôme.

NIEMCY.

* Berlin, 18 grudnia. Wniosek, o którym minaliśmy wczoraj a który posłowie Schüttinger ról Barth złożyli do laski marszałkowskiej w izbie

okazać Sarneckiego „Bezinteresowni“ i premiowani w z. r. w Krakowie Bałuckiego „pracowici próżniacy“. Byłoby pożądanem, aby tendencja na ostatku wymienionej sztuki podzielała na dosyć liczną u nas, a podobno i nie tylko u nas, kategorię tych panów, — mielibyśmy wtedy mniej gadaniny, a więcej rzeczy, mniej pozowania i wzajemnej admiracyi, a więcej pożytku i szczerzej prawdy dla siebie i innych. Pracowici próżniacy nie poprzestają na najwłaściwszej jeszcze dla siebie sferze salonu, rozrozdzeni na liczne odmiany i gatunki dają się spotykać nawet przy redakcyjnych stołach. Prasa periodyczna leni się wejrzeć w kwestyę prawdziwej doniosłości i pożytku chwytając bardzo często za pierwszy lepszy następczący się fakcik, przeżuwa go na wszystkie sposoby i w stereotypowo-napuszonych frazesach robi z niej kwestyę europejską. Zapewne np. aż do znużenia nacztyliście się w naszych gazetach o dośłuszeniu emerytury exre tego benefisie p. Stolpego. Nieuważamy bynajmniej krtyście, którego zasługi dla sceny najzupełniej uznajemy, ale sądzimy że tego rodzaju do zbyt szczegółowe opisy kwalifikują się w najlepszym razie do jakiegoś specjalnego rocznika teatralnego. Prasa nasza na czyniony jej zarzut zaspasłości i niewolniczej rutyny może poniekąd nie bez racji znaleźć tłumaczenie w trudnościach cenzuralnych. Rzekniewście, trudności te są znaczne, o czem poniżej mówić jeszcze będziemy, ale przy szczerzych chęciach można jeszcze i tu wymijać Seylle i Charybde.

Może niewłaściwie pozwoliliśmy sobie powyższych refleksy w kronice mającej przedewszystkiem bieżący-sprawozdawcze przeznaczenie, ale nasunęły nam się one pod wpływem walki toczącej się w łonie tutejszego dziennikarstwa. Oto jej ogólny charakter. Tradycyjna rutyna, której hołdują prawie wszystkie dawniejsze organa długo ignorowała każde śmielsze wystąpienie obcego jej kierunku, ale kierunek ten obecnie wzrósł i zgnęził na tyle, iż trzeba się liczyć z nim i w obec niego. Nastąpiło tedy starcie „Przeglądu Tygodniowego“ stojącego na czele nowatorstwa żąda, aby prasa porzuciła dotychczasową kontemplację zajęła się gruntownem i wszechstronnem rozpatrzeniem prawdziwie żywotnych kwesty, by docierała do gruntu wewnętrznych naszych społecznych stosunków, by mniej bawiąc się w zagraniczną politykomańią i estetycznym dyletantyzm zważając chwyciła za leżące pod ręką materialy. Przeciwnicy, zarzucając „Przeglądowi“ kracicowy z monstrialnością graniczący

liberalizm, wreszcie brak przyzwoitości, nieznajomość grammatyki itp. Jak w każdej walce tak i tutaj zapasnicy idą częstokroć za daleko i nie zawsze są względem siebie dosyć sprawiedliwi. W każdym razie z takiego starcia się zasad wypaść musi dodatni rezultat i bardzo być może, iż jak dowodzi Przegląd stoimy właśnie „na wyłomie“ dziennikarskiej reformy.

Przywołując się do porządku, chcemy z kolei powiedzieć coś o odczytach publicznych zwykłe w tej porze odbywanych. W tym roku idą one jakoś leniwo. Przed kilkoma tygodniami rozpoczął się na dochód Towarzystwa Dobroczynności p. J. M. Kamiński Mag. Pt. i Adm. i obrabysy przedmiot z popularnej dziedziny prawa karnego mówiąc „O niepożyczalności i niepożyczaniu, czyli kiedy sprawa nie odpowiada za swe czyny“. Prelekcya chwalebna, ale słuchaczów było nie wielu, co przypisywano opóźnionym ogłoszeniom. Przez następne dwa tygodnie odczyty spauzowały i dopiero w trzecią z kolei niedzielę p. Rewieński, współpracownik Gazety Rolniczej, mówił „o rolnictwie“, co dokoło mu sposobność wygłoszenia kilku idyllicznych poglądów, nie mogąc się w żaden sposób pogodzić z zasadami ekonomii. I tak, między innymi p. R., mając upodobanie w sielankowych śpiewach roboczego ludu, wcale sobie nie życzy, aby lud ów zastąpiła przy żniwie jakaś dymiąca i nieprzyjemnie śmierząca lekomoctwa. Dowcipną na to radę daje Kuryer Warszawski twierdząc, iż gwoli muzykalnym zachciankom prelegenta można by świątkę machin parowych łączyć z organo-melodykonem. Ciekawą jest rzecz, czy licały skład redakcyi Gazety Rolniczej podziela wokarno-agronomiczne poglądy swego kolegi? Następne odczyty w sali Towarz. Dobroczynności mają mieć pp. K. W. Wójcicki, Gregorowicz, dr. Malcz, Ad. Wiślicki, Salimski i inni. I Resursa obywatelska zamierza także urządzić u siebie serją złożoną z 10 odczytów ku czemu ma już zamówionych prelegentów, ale chcieć i móżdż to jeszcze różnica. Urządzenie odczytów połączone jest u nas z wielu jeśli nie trudnościami, to przynajmniej bardzo przykreimi, wiele czasu i zachodu wymagającymi formalnościami. Trzeba mieć najprzód pozwolenie Namiestnika, następnie wiadomość Oberpolcymajstra, który przesłany mu program komunikuje od siebie kuratorowi okręgu Naukowego celem uzyskania aprobaty. Niezależnie od tego wszystkiego całkowity tekst odczytu t. j. rękopism musi mieć wize cenzury. Oberpolcymajster może znaleźć zarzut

Okręgu Naukowego przeciw ogólnej tendencji, komitet Cenzury nareszcie rozważa każdy wyraz. Jeżeli w jednej z tych władz interes się zahaczy, trzeba za nim chodzić, prosić, kłaniać się, protegować, do czego znowu nie każdy ma ochotę i tym właśnie tłumaczy się leniwy bieg odczytów. Mówiąc o cenzurze, musimy wam szanowni czytelnicy dla samej charakterystyki opisać chociaż zewnętrzną stronę czynności w tej szanownej instytucji. Komitet Cenzury mieści się w pałacu t. j. Brühlowskim w lokalu złożonym z kilku oddzielnych na jeden korytarz wychodzących pokoiów. Na drzwiach każdego pokoju znajduje się napis w języku rosyjskim „wejście wzbronione“. Jedne tylko drzwi nie mają tego tajemniczego misteryja tchnącego ostrzeżenia, do nich więc po pewnych poszukiwaniach zmierzają interesant. W komnacie, do której wejście, jak głosi zawieszona na ścianie informacja, przyjmują się podania i udzielają rezolucyie codziennie między 11 a 1 Darnemnie jednak łatwowierny przychodniu, wychykalbyś tutaj na ukazanie się jakiegokolwiek ludzkiej twarzy. Jeżeli zmarnieży, możesz spokojnie wygrzewać się przez całe dwie godziny, pozem wyprosi ci się woźny, oświadczając że czas już drzwi zamknąć. — jeżeli zaś zniecierpliwiony zajrzesz do następnej izby, znajdziesz tam arcy-komiczną figurę siedzącą zawsze z założenymi rękami i w ogromnej eżapce na głowie. Jest to o ile się zdaje prawie zawsze pijany p. inspektor cenzury, który na czynione zapytanie udziela każdemu z rubaszną dobroduszością taką stereotypową odpowiedź „... tu czasem przychodzi Jego przewoschoditstwo (t. j. prezes) a czasem nie przychodzi, Bóg go raczy wiedzieć, może przyjdzie, a może i nie... ja nie mogę wiedzieć... idź pan do Sekretarza“ t. j. tam gdzie „wejście wzbronione“. Idziesz tedy do sekretarza, tu znowu odśwajał od Kaifasza do Anasza, traktując z góry, zbywając oderwanymi i niezrozumiałymi półsłówkami. — Księgarze i redaktorzy, bywając często i załatwiający mogące się im opłacić interesa, mają tam jeszcze jako tako wydepłane drogi, ale człowiek przychodzący rzadziej, np. jaki nieszczęśliwy autor znajduje się w bardzo nieprzyjemnem położeniu. I to dopiero jest zewnętrzna strona komitetowej operacyi, co dopiero gdy rzecz przyjdzie już do samego cenzurowania. Częstokroć najniewinniejszy frazes pada pod morderczym okowiem cenzora i ginie na wiele przydadzą się w takim razie wszelkie interpelacje. Przed kilkoma tygodniami n. p. jedno z pism codziennych zamieszcza wyrażenie „...bankrutujemy od nóg do głów“ i moim na myśl przyszła N i kanalsznia-

ka W. Cenzor wykrył cały frazes podejrzewając zye do rządu (głowy) Podobnych przykładów mo przytoczyć bardzo wiele i łatwo zrozumieć, jak tak rzecz jest meczącym dla piszących i wydawców szcza przy artykułach drobnych i bieżących. — już jest z dziełami większemi, p. zy których stosunki łatwiej się może opłacić czas stracony na konfer z cenzorem lub dotarcie w razie potrzeby do s Prezesa. Aby być bezstronnym należy objaśnić iż zes Cenzury p. Ryżow, jak powszechnie utrzymują siada ogólnie wykształcenie i na innę posadzie m być zupełnie przyzwoitym człowiekiem.

Na zakończenie naszej kroniki, zakomuniku wam wiadomość bardzo ważną dla dojrzałych mó a nawet i bezzębnej niemłodozieży pici obojga. V mnieliśmy wyżej, iż kilka miastard prowincjonalnych było się na swoje kalendarze, — m. Kielec i wprawdzie dotąd swego kalendarza, ale ma gazetę wawiasiem, mimo zbyt może pobożnego tr wcale nie źle redagowaną. Otóż w tej „Gazecie ckiej“ jakiś opóźniony adonis zamieścił ogłosz poszukuje dożgonnej towarzyszy życia i uprasza tanki o nadsyłanie fotografii wraz z bliższemi i cyami osoby i majątku dotyczącami. Prawie je śnie warszawskie czasopisma doniosły o mającyu założyć kantorze stręczenia małżeństw. Tak wił styta zawierania matrymonialnych związków w zupełnie chłodnego interesu postawionu zostal źnie i faktycznie, co wywołało wysokie zaintere zają się przeciw tej nowej instytucji i z s oburzeniem uważają, że przedewszystkiem za ow dołgżwa meczącym, który przeciw i bez kanti gliby przy dobrych chęciach znaleźć to, czego pr

Jks.

warskiej, brzmi jak następuje: § 1. We wszystkich przypadkach, w których rada związkowa uchwała postanowienia co do zmian kompetencji konstytucyj państwa niemieckiego albo co do dodatków do tejże konstytucji, wreszcie co do przepisów, na mocy których ustulowany ma być stosunek lawary do państwa niemieckiego, bawarscy reprezentanci w radzie związkowej stowosć się winni w swoich zaparływaniach do uchwał obudwóch izb bawarskich. § 2. Nim zwołanie tych izb nastąpi, bawarscy reprezentanci wstrzymać się mają z wyrażeniem zdania co do wniosków odnoszących się do zmiany stosunków Bawaryi a objętej No. 1. § 3. Za wykonanie tego prawa poręczają ministrowie bawarscy na mocy tyt. X, §§ 4 aż do 6 konstytucji i prawa z 4 czerwca 1848 r. dotyczącego odpowiedzialności ministrów. § 4. Prawo niniejsze wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia w zbiorze praw. — Z motywów dołączonych do tego wniosku, który, jak wczorajsy donosił telegram, odesłany został do komisji, przekonywamy się, że już w izbie pruskiej panów hrabia Lippe przed niejakim czasem podobny projekt przeprowadzić usiłował. Motywa rzeczono wniosku wypowiadają, że jak państwa związkowe z praw udziału pewne zrobić muszą ustępstwa, tak i Niemcy zmuszeni są uwzględnić stanowisko pojedynczych państw. Układ wersalski w dwóch jeszcze kierunkach zagwarantował udziałowi Bawaryi. Nasamprzód ograniczając kompetencję związku tylko na dozorowanie i prawodawstwo w pewnych okolicznościach, przyczem postanowiono, że zmiana konstytucji pojedynczych państw nastąpić może tylko przez ogólnie prawodawstwo Niemiec; żadnej zaś zmiany uleść nie może konstytucja, jeżeli przeciw niej 14 się głosów oświadczy w radzie związkowej; wreszcie układ wzniawiano pewne prawa zagwarantował Bawaryi, które tylko za jej zwoleniem zniezione być mogą. W tem tylko przypuszczeniu przyjęły izby bawarskie układ bawarski i przyjęły odnośnie postanowienia do konstytucji. Do zezwolenia więc na zmianę układu, rozszerzenia kompetencji władzy państwowej koniecznym jest sejm bawarski. Tymczasem, jak utrzymują motywa, oświadczenia ministra Lutza przy naradach nad wprowadzeniem ogólnej służby wojskowej w Bawaryi sprzeciwiają się ogłoszonym zastrzeżeniom. P. Lutz zaprzeczył wtedy twierdzeniu posła Greil, jakoby do tego prawa potrzeba było przyzwolenie króla, rządu i reprezentacji krajowej. Powstawać więc musi obawa, ażeby ministerstwo i w przyszłości nie nadwierało praw korony i bawarskiego narodu. Dla tego, tak kończą motywa, czas jest położić zapórę tej teorii ministerstwa i wziąć w tym względzie inicjatywę.

Sejm bawarski a więc jeszcze stronnictwo katolickie wielką poniosły stratę przez śmierć posła Greila. Profesor ten w czasie wchodu wojny niemiecko-francuskiej powstawał przeciwko udziałowi Bawaryi w tej wojnie, utrzymując, że casus foederis nie da się zastosoować; tak samo głosił później przeciwko układowi wersalskiemu, z którego powstała konstytucja nowego państwa. W parlamencie niemieckim należał do centrum i przy sposobności rozpraw nad adresem przemawiał za wystąpieniem cesarza niemieckiego w obronę Papieża. W listopadzie b. r. zabierał głos przeciw projektowi zwanemu ministra Lutza. — Utrzymują dzienniki, że rozdział dotyczący podwyższenia pensji urzędników znacznej ulegnie zmianie w izbie pruskiej.

I tak płace zapomnianych nauczycieli gimnazjalnych o 12 1/2% mają być podwyższone. Wszyscy landracy, którzy zasiadają w izbie poselskiej zamierzają podobno zrobić wniosek, ażeby rząd zrówna pensje sekretarzy powiatowych i administracyjnych.

Na wczorajszym posiedzeniu izby poselskiej przyjęto, jak rano dzienniki berlińskie donoszą, po długiej i żywej dyskusji wniosek posła Richtera z Hagen odnoszący się do zawieszenia procesu wytoczonego na wniosek ministra Müllera przeciwko posłowi Parisowski. Następnie w ciągu rozpraw specjalnych nad etatem ministerstwa rolnictwa przemawiał poseł Berger z Witten za zniesieniem tego ministerstwa, poseł Elsner z Gronow zaś za jego utrzymaniem i wzmocnieniem. Pierwszego mówcę popierał poseł Struve a posel Witt utrzymuje, że przyczyną niemiłych stosunków jest podział tego ministerstwa na wydziały. Natomiast sędzi deputowany Wedell-Vehlingsdorf, że ztemu zaradzić można przez rozszerzenie kompetencji ministerstwa rolnictwa, przez co zmniejszą się na pewno znaczne wydatki. Poseł Lasker życzy sobie, ażeby urzędników pomocniczych przy tak zwanym kolegium rewizyjnym zastąpiono etatowymi urzędnikami.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 15 grudnia. Wedle najnowszych, z Białogrodu serbskiego nadeszłych wiadomości, zamierza podobno książę serbski Milan odwiedzić także Wiedeń i Carogrod. Tendencja wiadomości tej bez względu na to, czy jest prawdziwą lub nie, jest w każdym razie paraliżowanie hałasu, jaki wywołała podróż księcia do Liwadii. Jeżeliby kto z ostatniej podróży chciał wnioskować o rozpoczęcie polityce rosyjskiej, to zdaniem tutejszego korespondenta Schlesische Ztg. różne i prononsowane zaręczenia pokojowe, jakie w ostatnich właśnie dniach dano ze strony rosyjskiej, powinny się być przyczynić do tego, by wiary nie podkopać; wistocie też przypuszczyć należało, że negacja tego właśnie jest prawdą, co najwyżej owe osoby zapewniają, gdyby się chciano nie poddać wrażeniu owych oświadczeń. I hr. Andrassy nie zamierzał, jak tego dowodzi okólnik jego, ed początku urzędowania swego zaprzeczać przypuszczeniu, jakoby zamierzał nie trzymać się polityki pokojowej przez poprzednika swego inauguracyjnie. Teraz, kiedy rzeczą jest wiadomą, że owe zapewnienia polegają na prawdzie, zdają się być wedle tegoż korespondenta niezadowoleni w owych kołach z tego, ile ze złe zrozumianym swoim interesie partykularystycznym spodziewali się po hr. Andrassy raczej polityki agresyjnej. Niemniej to ważną dla charakterystyki tutejszych stosunków, jak dla pouczenia tych, co sądzą, że hr. Andrassy wda się w wiatpliwie, na zewnątrz kroki.

Wedle obliczenia Presse zasiadać będzie w przyszłej radzie państwa, stosownie do znanych wyborów, 100 liberalnych czyli niemiecko-centralistycznych i 71 opozycyjnych posłów, którzy wszystkie będą reprezentowali królestwa i kraje.

Rząd więc obecnie, chcący trzymać się drogi ściśle konstytucyjnej, miałby wedle tego we wszystkich kwestiach silną do dyspozycji większość parlamentarną. — Zdaniem Presse nie byłoby tego mógł powiedzieć hr. Hohenwart o swój radzie państwa, ponieważ sejmy krajowe Nizszej Austrii, Salzburga, Styrii, Krainy i Śląska wcale nie byłyby w niej reprezentowane, z innych zaś grup krajów i królestw żywioł niemiecki — cale nie byłby reprezentowany. Rada więc państwa ta mogła być stanowić wprawdzie uchwały, lecz nie miała w sobie wedle tejże Presse warunków życia.

Takim sposobem zdaby się był obecny minister-

stwa na długo zapewniony. Mimo to donosi tutejszy korespondent jednego z berlińskich dzienników handlowych, że nie wie wprawdzie, z jak wielką lub małą ufnoscią książę Auersperg gabinet swój utworzył, lecz że nie wszyscy bez wyjątku, członkowie jego zdają się z zafianiem patrzeć w przyszłość. Dowiaduje się on bowiem z wiarogodnego zupełnie źródła, że dwaj z nich, pp. Unger i Glaser, wstąpił do gabinetu dopiero po otrzymaniu stanowiska zapewnieniu, że profesury ich przy uniwersytecie tutejszym będą dla nich każdego czasu otwarte.

FRANCYA.

* Komisya, której poruczone zbadanie czynności rządu narodowej obrony, przesłuchała dnia 14 b. m. z rana marszałka Le Boeuf, który przy wybuchu wojny był ministrem wojny a później sprawował urząd zastępcy szefa sztabu armii nadreńskiej. Le Boeufowi, który o 20 lat wydaty się być starszym, towarzyszył hrabia Daru, który razem z nim pod Olivierem był ministrem spraw zagranicznych i który wystąpił jako jeden z obrońców marszałka. Daru, który do tych należał, którzy po długim wachaniu się poddali się cesarstwu, wystąpił był już dość dawno z Buffetem i margrabią Talhouetem z gabinetu Oliviera, który od tego czasu składał się z czystych narzędzi woli cesarskiej. Marszałek twierdził przed komisją, że przy wybuchu wojny bynajmniej nie był przygotowany, ponieważ żądano od niego, ażeby gotów był dopiero na 1 sierpnia. W tym dniu miał wyjść dopiero rozkaz do uruchomienia armii. W skutek zeznania księcia Gramont i na specjalny rozkaz cesarza trzeba było rozkaz ten rychlić wydać. Trudno powiedzieć, kiedy marszałek skłamał, dziś przed komisją, czy też w dniach lipcowych przed ciałem prawodawczym, kiedy z dumą powiedział: „Nous sommes prêts, archi-prêts.“ Bardzo ostro występował Le Boeuf przeciwko jednemu z członków komisji, który dawniej zasiadywał na ławach lewego centrum ciała prawodawczego. Oskarżał go, tudzież opozycją, że podlegał do wojny.

W razie, jeżeli państwo zwróci dobra rodziny orleańskiej, natenczas polowa tychże przypadnie na zagranicznych książąt. Ludwik Filip miał bowiem pięciu synów, księcia orleańskiego, którego sukcesorami są hrabia Paryża i książę Chartres; księcia Nemours, księcia Joinville, księcia Aumale, księcia Montpensier, i trzy córki, księżną Ludwikę, Maryę i Klementynę, z których pierwszą była za arym królem Belgów a dwie inne za księżkami niemieckimi (koburgskimi i wrytembergskimi).

Bien Public podaje bliższe szczegóły z projektu do prawa o wychowaniu publicznym, który w tych dniach zgromadzenia narodowemu został przedłożony. Kary mają być nakładane na rodziców, którzy nie wypełniają obowiązku wysyłania dzieci swych do szkoły, poczynając się od prostego publicznego ogłoszenia nazwiska winnych aż do większych lub mniejszych grzywien a nawet aż do utraty praw obywatelskich. Prawo mianowania nauczycieli nie przysługuje nadal projektom, lecz departamentalnej radzie wychowania, na której czele rektor i akademicy się znajdują. Dzieci, które pobierają naukę w domu rodzicielskim, muszą składać co rok egzamin. Prawo chce następnie zobowiązać nauczycieli, należących do różnych kongregacji, ażeby byli zaopatrzeni w świadectwa zdolności. Dziennik, z którego wiadomość tę wyciągamy, dodaje, że ta ważna reforma, jeżeli w izbie przejdzie, nie zostanie wprowadzona naraz lecz powoli.

Książę Abel Pilon ogłasza obecnie dzieło ilustrowane z ostatniego Soboru ekumenicznego. Składa się ono z 8 tomów i zawiera portrety obecnego Papieża, 11 Papieżów, którzy Sobory odbyli, 60 żyjących kardynałów, 500 ojców, którzy byli obecnymi na Soborze, z familiami itd. Uniwers poświęca książkę tej długi artykuł wstępny, tudzież dwie stronicie swego dziennika, zapelnione autografami Papieża i pewnej części ojców Soboru z różnych narodów. Charakterystycznym jest autograf, który zamieszczony jest pod podpisem księcia Andeja Raesla, biskupa strasburskiego: „Quamque patria tua est, lacrimarum vallis est. Ridiculum quod ita perit affectu eadem haeremus. Nullum patria bonum, nullum facit malum.“ (Gdziekolwiek jest twoja ojczyzna, zawsze jest ona padolnem płaczu. Śmieszem jest, że tak bardzo się do niej przywiązujemy. Ojczyzna nie przynosi nam nic dobrego, ani też nic złego). Obok tych słów znajduje się datum: Rzym, 16 maja 1870.

Podczas kiedy orleanści zgromadzenia narodowego coraz śmielej głowę swą podnoszą i księcia Aumale proklamują jako następcę Thiersa, ściśle legitymiści uważali się za spowodowanych bezpośrednio zapytać księcia, jak zamierza zachować się w danym razie do legitymistycznej rodziny królewskiej, czy może jego zamiarem jest, bez względu na „dom Francji“, dążyć do prostego przewrótowania monarchii lipcowej. Zlecenie to przyjęli na siebie w imieniu stronnictwa, po przygotowaniu poprzedniem kwestyi tej w prasie burbońskiej, panowie Lucyan Bruu, margrabia Rechoucault-Bisaccia i książę Guyon-Latour, wszyscy trzej należący do najskrajniejszej prawicy zgromadzenia narodowego. Książę Aumale, który już w wigilię przyjmował u siebie deputację, złożoną z mniej więcej dwudziestu członków prawicy i także na wszelką ewentualność ożnajnił swe postanowienie, że nigdy nie chce się rozłączyć z parlamentarną większością i wypowiedzianą przez nią wolą, znalazł podobno i dla badających go legitymistów dość zaspakajającą odpowiedź, której treść brzmi, że uważa przywrócenie monarchii z roku 1830, tak jak ją utworzył ołciec jero (to jest zatem na niekorzyść starszej linii Burbonów) za rzecz niemożliwą. W ten sposób utwierdza się myśl, że książę Aumale robi się może — rycerzem Henryka V, jeżeli tenże poprzednio i wyraźnie adoptował będzie hrabiego Paryża i w ten sposób uzna go przed całym światem za swego prawego następcę. Plan ten — jest prawdopodobniejszy, ponieważ Orleanie przekonani są byli powinni, że w zgromadzeniu narodowym nie przeprowadziliby nigdy bez głosów legitymistów owego „prawnego zamachu stanu“, który zamierza i że dla tego własny ich interes wymaga, jeżeli chcą pozyskać głosy legitymistów, ażeby ofiarowali w zamian tymże pewne gwarancje.

Minister skarbu, pan Pouyer Quartier, bynajmniej się nie podał do dymisji w skutek kłeski, jaką poniósł w zeszły wtorek w zgromadzeniu narodowym, przeciwnie był on dnia 13 b. m. na posiedzeniu komisji budżetowej bardzo uprzejmym dla członków tejże, pomimo że znowu jedną z jego idei zwycięsko zwalczał. Chodziło o tymczasowe pobieranie podatków podczas pierwszych trzech miesięcy w roku 1872. Komisja chce wprawdzie na to zezwolić, lecz jest zdania, żeby podatki nie, jak sobie życzy minister skarbu, podług budżetu na rok 1872, który jeszcze uchwalonym nie został, lecz podług budżetu na rok bieżący pobierane były.

Dnia 13 b. m. z rana zebrało się u pana Thiersa na konferencyę siedmiu czy ósmiu jenerałów; pomiędzy

nimi minister wojny i marszałek Mac Mahon. Przez ministra wojny przedłożone świeżo zgromadzeniu narodowemu projekty dotyczą awansu podporuczników i poruczników i skrócenia czasu służby z 30 na 29 lat. Co się tyczy awansu, to tenże nie ma się w przyszłości odbywać w pułkach, lecz oficerowie prawni być mają w całej broni. Drugi projekt datuje jeszcze z czasów cesarstwa, zaniechano go jednakże wtedy, z powodu, że jego wykonanie powiększyłoby wydatki. Zdziwiałoby bardzo, że teraz zamierzają Francję obarczyć tym nowym ciężarem.

Prefekt Lyonu, pan Valentin, ma być usunięty z policja odebraną administracji gminnej, to jest powierzoną znowu prefektowi, jak to postanawia prawo z dnia 19 czerwca 1859 r.

ANGLIA.

* Londyn, 14 grudnia. Wiadomości — tak urzędowe, jak i nieurzędowe — o chorobie księcia Wales, które wczoraj i dziś tu nadchodzą z Sandringham, nie uprówniają nawet do choćby najskromniejszych nadziei. Tylko dwa razy podczas całego przebiegu choroby był książę Wales, jak utrzymują, przy przytomności; raz, dnia 1go grudnia, w dniu urodzin swej żony, kiedy do otaczających go powiedział: „Dziś są urodziny księżnej“, i drugi raz po pierwszych odwiedzinach królowej w Sandringham, kiedy zauważył: „Czy królowa powróciła ze Szkocji, czy wie, że jestem chory?“ Zresztą książę przeleżał cały ten czas choroby bez przytomności. Familia królewska, o ile takowa w Anglii się znajdowała, zebrała się już cała w Sandringham; trzy podlegli nadzwyczajnie stoją w Lynn, najbliższej stacyi do matymistawskiego ujęcia i oczekują jak najgorszego końca. Natężenie i oczekiwanie jest ogólne w wszystkich częściach kraju. Gazety londyńskie poświęcają po większej części 10 dwie 6 lamowe stronicie tej materii i donoszą o udziale, jaki się wszędzie okazuje. Co się tyczy Londynu, to stan jego nie jest do opisania. Miejsca, których rychłych informacji zaciągają jest nadzieja — Malborough House, stacye policyjne i telegraficzne, tudzież ekspedycje gazet — okalone są bez ustanku tłumami ludu, a mianowicie w dzielnicy prasowej i Fleetstreet odzywają się ciągle okrzyki rozsprzedawców gazet, którzy z coraz świeższymi nakładami przybywają, aż późno w noc. Wczorajsza niedziela — w której Londyn staje się cichym jak grób — nie stanowiła nawet wyjątku. Poczem cały dzień sprzedawano nadzwyczajne dodatki, a Globe, który tylko w dni robocze wychodził, ogłosił aż dwa dodatki, z których ostatni o północy.

Zawieszenie pracy telegrafistów w Manchester, Glasgowie, Liverpoolu, Dublinie i Corku trwa jeszcze ciągle, komunikacja jednakże telegraficzna nie ponosi przez to żadnej szkody, ponieważ wszystkie luki są już zapelnione znowu, a administracja telegrafów posiada prócz tego silny zastęp urzędników rezerwowych do rozporządzenia, na przypadek gdyby i gdzieś indziej świętować chcieli. Pan Sandamore zasuspendował przewodniczącego ruchu w urzędzie, innym zaś wyznaczył termin, do którego napowrót w służbę wstąpić powinni, co gdy uczynią, wina się im daruje.

Od kilku dni panuje tu dość silny mróz; na stawach po parkach miało stowarzyszenie ku ratowaniu robitków dobrą sposobność uwolnienia znacznej liczby za nadto ciekawych łyzwiarzy z zimnej kąpieli. W sobotę używano przyjemności biegania na łyżwach po lodzie niemniej jak 29,000 osób, z których 60 wzięło nie-dobrowolną kąpiel. Wczoraj zwiększyła się liczba łyżwiarzy na 37,000 osób, a liczba zarwań wynosiła 50. Prócz tego opatrą chirurgowie 21 osób, które od przesłej zimy zapomniały biegać na łyżwach. Większe atoli nieszczęście żadne się nie wydarzyło.

HISZPANIA.

* Stronnictwo ministeryalne poniosło w wyborach gminnych, ukończonych dnia 9 b. m., stanowczą klęskę. Z 600 do 700 znacznych miast i gmin, których głos ma jakieś znaczenie — w pomniejszych miejscowościach mają wybory czysto osobiste a nie polityczny charakter — jedynie w 200 odnieśli zwycięstwo kandydaci, postawieni przez tak zwanych progresistów i unionistów wszelkich odcieni, pomimo niemałego wpływu, jaki wywierać może stronnictwo u steru stojące. Natomiast przypisują sobie radykalni, stronnicy Zorilli, tryumf w 250 gminach, podczas kiedy republikanie zwyciężyli w 180, radykalni — prócz niezadowolonych ich zwycięstw w prowincjach biskajskich — w 50 gminach. A zatem tylko mniej więcej jedna trzecia wyborów wypadła w duchu ministerstwa, a przylęm podnieść należy wysoko, że w większej części miast opozycja pozostała góra. Sagasta i jego zwolennicy powołał się jedynie mogą na 8 stolic prowincjonalnych, pomiędzy niemi na Kadyx, Gerone, Malagę, Seville i Tarragonę; natomiast radykalni na 12, pomiędzy temi na Madryt, Leon, Burgo, Corunne, Salamankę, Valladolid; republikanie na 11, pomiędzy niemi na Barcelonę, Kordubę, Granadę, Valencję, Saragossę; karliści na 5, mianowicie na Alawę, Awilę, Ciudad-Real, Cuenę, Toledo; podczas kiedy republikanie i radykalni dzielą się nadto sześciu stolicami prowincjonalnymi, na przykład Alicante, Bilbao, Murcyę itd. Z trzech stolic prowincjonalnych nieznany był jeszcze rezultat; w Lerida i San Sebastian wybory zostały odroczone. Najbardziej zadziwiający jest wypadek w samej stolicy królestwa; w dziesięciu okręgach tego miasta nie wybrano ani jednego radcy gminnego z obozu ministeryalnego; wszędzie zwyciężyli radykalni z wyjątkiem jednego jedynego okręgu, w którym republikanie zwyciężyli, lecz i tam zaraz po nich następowali radykalni.

Rada ministeryalna wzięła znowu pod obrady kwestyę kubańską i, jak slychać, uchwalila wysłać cztery bataliony z dwoma jenerałami na tę wyspę. Z afrykańskiego fortu Melilla nadeszła wiadomość, że przybył nareszcie pod fortecę syn cesarza marokańskiego z przyobiecaneimi posiłkami na odsiecz załozde hiszpańskiej. Przy przybyciu jego cofnęli się piraci z rowów, któremi się do fortecy zbliżyli usiłowali i już żaden strzał nie padł. Pomimo to rząd hiszpański nie zdaje się bardzo ufać Marokowi, gdyż posłał załozde w Centa znaczniejsze zapasy amunicji i zastąpił jej stare karabiny nowymi podług wzoru Verdana.

RUMUNIA.

* Izba zawsze jeszcze podprędniejszemi zajmować się musi projektami rządowymi lub dla zagranicy mało zajmującymi i pomijać konwencyę kolejową, ponieważ spodziewany reprezentant i pełnomocnik berlińskiego konsorcjum Bleichroedera nie przybył jeszcze do Bukaresztu. Przez ociąganie się takie zaniedbuje konsorcjum rzeczono najpomniejszą może do zawarcia konwencyi chwilę. Przed kilku dopiero jeszcze dniami ogłosił dziennik bukareszcki Pressa, organ większości sejmowej, artykuł, przyjęciu konwencyi nader przychylny, który wnosić pozwala z pewnością o korzystnym usposobieniu większości deputowanych. Ale rzeczą jest nader wątpliwą, czy usposobienie podobne długo trwać

będzie, bo w stolicy rumuńskiej zmienia się nie tylko usposobienie większości izby lecz i sama większość równie szybko jak wiatr, który dziś z Francji wieje a jutro z Rosji.

Przy przejściu zresztą niedawnym z sesji nadzwyczajnej do zwyczajnej miały oba ciała prawodawcze, izba i senat, nowe wybrać biura; ówóż tedy tak pierwsza jak drugi wybrały dotychczasowe swe biura znaczną większością głosów, dając tem samem ministerstwu obecnemu pośrednie wotum zaufania. Okoliczność ta tem większego jest znaczenia, ponieważ niejednokrotnie już obiegaly pogłoski o zachwianiu obecnego gabinetu.

W żadnym kraju europejskim tak zupełna nie istnieje wolność prasy jak w Rumunii i w żadnym też kraju nie nadużywają wolności tej tak bardzo, jak tam. Ani rząd, ani naczelnik państwa, ani żaden człowiek prywatny nie jest bezpieczny przed najniegodziwszymi zaczepkami i oszczerstwami prasy publicznej i nikt też nie może znaleźć zadośćuczynienia za nieusprawiedliwione zgola i niesłuszne zaczepki. By podobnej zaradzić niedogodności, przedłożył minister sprawiedliwości pan Cestafaru izbie projekt de prawa, opierającego się na artykule 24 konstytucji, który brzmi: „Konstytucya gwarantuje wszystkim wolność wyrażania myśli i zdań swoich ustnie, piśmiennie lub przez prasę publiczną. Każdy zaś jest odpowiedzialny za to, co pisze. Nadużycia tej wolności karane będą wedle postanowień kodeksu karnego, który w tej mierze jeszcze ma być zrewidowanym i uzupełnionym.“

Projekt ministra ma tedy na celu rewizyę i uzupełnienie postanowień kodeksu karnego, konstytucyę zapowiedzianą, aby nie tylko każdy mógł pisać, co mu się podoba, lecz aby każdy mógł znaleźć zadośćuczynienie za niesłuszne zaczepki i oszczerstwa.

W pierwszych dniach m. b. odbyło towarzystwo Societa Transilvanna, którego właściwym celem jest agitacya pomiędzy Rumunami we Węgrzech i Siedmiogrodzie, pod przewodnictwem prezesa swego pana Pairu Hilarianu w Bukareszcie roczne zebranie walne. Jak się ze sprawozdania prezesa okazało, posiada towarzystwo 116,000 franków majątku a i w minionym roku roku posłało sześciu młodych ludzi z Węgier i Bukowiny do Wioch, Francji i Belgii, by tam oddali się studjom. Tak towarzystwo samo jak i prezes jego są wrogami otwartymi obecnego ministra oświecenia pana Tall'a.

Związek Spółek Zarobkowych.

Komitet główny Związku Spółek zarobkowych polskich doznał w ostatnim czasie ważnej zmiany. P. Kantak, dotychczasowy patron naszych Spółek zjednoczonych, który obowiązany na sejm do Berlina wyjechać, a skrupulatny w dopełnieniu podjętych na siebie obowiązków, sądził, że nie zdoła połączyć czynności posła i patrona, złożył ten ostatni urząd na dniu 26 listopada z wielkim żalem Komitetu zakłopotanego, kim zastąpić tak zdolnego, biegłego i gorliwego patrona.

Postanowiono powierzyć jego urząd p. dr. Kazimirzowi Sulcowi. Ten nie mając pewności, czy pomimo żywego od dawna interesu dla rzeczy zdoła w całej pełni na czas dłuższy poświęcić się i zadosyć uczynić tak ważnemu zadaniu, tylko pod tym warunkiem przyjął na siebie obowiązki patrona, że je będzie pełnił bezpłatnie i tymczasowo, dopóki Komitet nie wynajdzie pośród naszego społeczeństwa i nie pozyska dla patronatu Spółek pożyczkowych polskich osobistość podobnej do tej, która wskrzesiła, rozpowszechniła i pielęgnuje Towarzystwa zarobkowe niemieckie.

Na posiedzeniu 10 grudnia zdecydował Komitet ogłaszać w pismach krajowych sprawozdania z swych narad i postanowień, a od czasu do czasu i artykuły, wykazujące korzyści Spółek zaliczkowych i zbijające przesady lub fałszywe wyobrażenia i pojęcia o nich się pojawiające. Ma być nadto staraniem Komitetu sprawozdania te i artykuły, wraz z wiadomościami o Spółkach, w tutejszych pismach ogłaszać, a z czasem osobno kazać odbijać i Spółkom jako też osobom pojedynczym tego sobie życzącym przysyłać.

Na list Towarzystwa mieszczań stryjskich Gwiazda, zwanego, jego broszurę i projekt ustaw dla Związku Spółek galicyjskich postanowiono nie tylko listownie w sposób podobny jak Spółce lwowskiej odpowiedzieć, ale i artykułem w jednym z pism galicyjskich. Postawisz niektórym Towarzystwom zaliczkowym w Galicyi na ich żądanie nasze statuty, pisma i rozmaite broszury, patren nawzajem poprosi Spółki galicyjskie o ich statuta, sprawozdania i wiadomości o już istniejących i nowo tworzących się Spółkach zarobkowych z tamtej części naszego kraju.

W obec okropnych spustoszeń, jakie robi lichwa pomiędzy rzemieślnikami i włościanami w miastach i okolicach, gdzie jeszcze nie istnieją Spółki pożyczkowe, postanowił Komitet odezwać się do obywateli i duchowieństwa z usilną prośbą, ażeby niezwłocznie wzięli inicjatywę w zakładaniu tychże Spółek w miasteczkach, w których jeszcze nie istnieją. Komitet ze swej strony chętnie ofiaruje swą pomoc pismami i radą przez osoby wydelegowane ze swego grona albo ze Spółek sąsiednich. W tym celu uznano za potrzebne zakupić wydawną przez p. Tuerka statystykę Księstwa, jako też mapę prowincjonalną Prus, Księstwa i Śląska.

Pomyślano o zbieraniu i przygotowaniu materiałów do Rocznika Spółek Zjednoczonych. Ażeby go można wydać w jakimkolwiek komplecie, zawierającym sprawozdania ze Spółek przynajmniej do Związku należących, trzeba, aby wszystkie Spółki zamykały swe sprawozdania i rachunki z końcem roku kalendarzowego i wedle jednego szematu wskazanego i użytego w Schulzege z Delitsch rocznym sprawozdaniu (Jahresbericht), które należy sprawdzić, szematu polskie na wzór niemieckich kazać sporządzić i Spółkom rozestłać. Nadmieniamy, że do ogłoszenia swego bilansu w pierwszych 6 miesięcy każdego roku i do przesłania go sądowi są Spółki zarobkowe zapisane prawnie obowiązane. (Ustawa z 4 lipca 1868 § 26, al 2.)

Dyskusyę nad resztą, z kilkudziesięciu przedmiotów przez patrona do uchwały przedłożonych odroczone do posiedzenia następnego, które postanowiono odbywać aż do dalszej decyzji w niedzielę, z wyjątkiem swiat, od południa począwszy w Hotelu Europejskim, obecnem mieszkaniu patrona.

Telegramy.

Londyn, 18 grudnia. Wedle nadesłanych tu wiadomości zatonał okręt „Costa Rica“ w podróży z Hawru do Buenos Ayres w piątek niedaleko wyspy Wight. Dwieście podróżnych i majątków ocalało, których przywieziono do Plymouth; kapitan, sześć majątków i dzieściu podróżnych zatono.

Dublin, 17 grudnia. Obwieszczenie na murach przybite zakazuje zapowiadane na przyszły poniedziałek

W miejscu 56-59 tal. wedle jakości żąd.; stare i nowe
3/4, dobre nowe 58-60 tal. z kolei plac; na grudzień 58-
grudzień-styczeń 57-58 1/2, styczeń-luty — na wiosnę
3/4, tal. plac; Jęczmień: per 1000 kilo mały i wielki
59 tal. wedle jakości żądano; Owies: per 1000 kilo w miej-
scu 41-50 tal. wedle jakości żądano; wchodno pruski i mar-
cki 45-46 pomorski 46-47 1/2, tal. z kolei plac; na gru-
dzień 45-46, styczeń 45 1/2, tal. na wiosnę 46 1/2, tal. placono
Grzech: per 1000 kilo do gotowania 54-60 tal.
na pasze 50-53 tal. Rzep: per 1000 kilo w miejscu 108-120 ta-
larów. Rzepik: 106-119 tal. Olęj rzepiowy: per 100
kilo w miejscu 28 1/2, tal. żądano na grudzień 27 1/2, tal. placono.
grudzień-styczeń 27 1/2, tal.; kwiecień maj 27 1/2, tal. placono.
Olęj lniany: per 100 kilo w miejscu 26 1/2, tal. Olęj skalay
per 100 kilo w miejscu 1g 1/2, tal.; na grudzień i grudzień-sty-
czeń 13 1/2, tal. placono. Okowita: per 100 litrów po
100% = 10,000% w miejscu bez beczki 23 tal. 3 do 5 sgr. plac.
na grudzień 23 tal. 5 sgr. do 23 tal. do 23 sgr. grudzień-
styczeń 23 tal. 2 sgr. do 23 tal. 28 sgr. do 23 tal. styczeń-luty
kwiecień-maj 23 tal. 10 do 5 do 8 sgr., maj-czerwiec 23 tal.
do 8 do 11 sgr. placono.

Giełda wrocławska, 18 grudnia.
Koniczyna czerwona: słabiej; poślednia 15-16
grudnia 17-19, piękna 20-21, wysoko piękna 21-22 tal. Ko-
niczyna biała: bez zmiany; poślednia 16-17 tal. średni
18-20, piękna 21-23, wyso. o piękna 24-25 talarów. Zyto:
per 2000 funt. —; na grudzień 54 1/2, tal., pod giełdą 54 1/2, tal.
grudzień-sty z. 54 tal. żąd. styczeń-luty 5: luty-marzec —, kwie-
cień-maj 54 1/2, tal. żąd. na grudzień 49 tal. żąd. Owies: na gru-
dzień 78 tal. żąd. Jęczmień: na grudzień 49 tal. żąd. Owies: na gru-
dzień 43 1/2, kwiecień-maj 46 tal. plac. Pšenica: na gru-
dzień 122 tal. plac. Olęj rzepiowy: spokojnie; w
miejscu 14 1/2, tal. żąd. na grudzień 14 1/2, tal. plac. grzech-
styczeń 23 tal. 5 sgr. do 23 tal. do 23 sgr. grudzień-
styczeń 23 tal. 2 sgr. do 23 tal. 28 sgr. do 23 tal. styczeń-luty
kwiecień-maj 23 tal. 10 do 5 do 8 sgr., maj-czerwiec 23 tal.
do 8 do 11 sgr. placono.

marzec-kwiec. —		kwiecień-maj 22 1/2, 3/4, 1 1/2, 2 1/2, 3 1/2, 4 1/2, 5 1/2, 6 1/2, 7 1/2, 8 1/2, 9 1/2, 10 1/2, 11 1/2, 12 1/2, 13 1/2, 14 1/2, 15 1/2, 16 1/2, 17 1/2, 18 1/2, 19 1/2, 20 1/2, 21 1/2, 22 1/2, 23 1/2, 24 1/2, 25 1/2, 26 1/2, 27 1/2, 28 1/2, 29 1/2, 30 1/2, 31 1/2, 32 1/2, 33 1/2, 34 1/2, 35 1/2, 36 1/2, 37 1/2, 38 1/2, 39 1/2, 40 1/2, 41 1/2, 42 1/2, 43 1/2, 44 1/2, 45 1/2, 46 1/2, 47 1/2, 48 1/2, 49 1/2, 50 1/2, 51 1/2, 52 1/2, 53 1/2, 54 1/2, 55 1/2, 56 1/2, 57 1/2, 58 1/2, 59 1/2, 60 1/2, 61 1/2, 62 1/2, 63 1/2, 64 1/2, 65 1/2, 66 1/2, 67 1/2, 68 1/2, 69 1/2, 70 1/2, 71 1/2, 72 1/2, 73 1/2, 74 1/2, 75 1/2, 76 1/2, 77 1/2, 78 1/2, 79 1/2, 80 1/2, 81 1/2, 82 1/2, 83 1/2, 84 1/2, 85 1/2, 86 1/2, 87 1/2, 88 1/2, 89 1/2, 90 1/2, 91 1/2, 92 1/2, 93 1/2, 94 1/2, 95 1/2, 96 1/2, 97 1/2, 98 1/2, 99 1/2, 100 1/2, 101 1/2, 102 1/2, 103 1/2, 104 1/2, 105 1/2, 106 1/2, 107 1/2, 108 1/2, 109 1/2, 110 1/2, 111 1/2, 112 1/2, 113 1/2, 114 1/2, 115 1/2, 116 1/2, 117 1/2, 118 1/2, 119 1/2, 120 1/2, 121 1/2, 122 1/2, 123 1/2, 124 1/2, 125 1/2, 126 1/2, 127 1/2, 128 1/2, 129 1/2, 130 1/2, 131 1/2, 132 1/2, 133 1/2, 134 1/2, 135 1/2, 136 1/2, 137 1/2, 138 1/2, 139 1/2, 140 1/2, 141 1/2, 142 1/2, 143 1/2, 144 1/2, 145 1/2, 146 1/2, 147 1/2, 148 1/2, 149 1/2, 150 1/2, 151 1/2, 152 1/2, 153 1/2, 154 1/2, 155 1/2, 156 1/2, 157 1/2, 158 1/2, 159 1/2, 160 1/2, 161 1/2, 162 1/2, 163 1/2, 164 1/2, 165 1/2, 166 1/2, 167 1/2, 168 1/2, 169 1/2, 170 1/2, 171 1/2, 172 1/2, 173 1/2, 174 1/2, 175 1/2, 176 1/2, 177 1/2, 178 1/2, 179 1/2, 180 1/2, 181 1/2, 182 1/2, 183 1/2, 184 1/2, 185 1/2, 186 1/2, 187 1/2, 188 1/2, 189 1/2, 190 1/2, 191 1/2, 192 1/2, 193 1/2, 194 1/2, 195 1/2, 196 1/2, 197 1/2, 198 1/2, 199 1/2, 200 1/2, 201 1/2, 202 1/2, 203 1/2, 204 1/2, 205 1/2, 206 1/2, 207 1/2, 208 1/2, 209 1/2, 210 1/2, 211 1/2, 212 1/2, 213 1/2, 214 1/2, 215 1/2, 216 1/2, 217 1/2, 218 1/2, 219 1/2, 220 1/2, 221 1/2, 222 1/2, 223 1/2, 224 1/2, 225 1/2, 226 1/2, 227 1/2, 228 1/2, 229 1/2, 230 1/2, 231 1/2, 232 1/2, 233 1/2, 234 1/2, 235 1/2, 236 1/2, 237 1/2, 238 1/2, 239 1/2, 240 1/2, 241 1/2, 242 1/2, 243 1/2, 244 1/2, 245 1/2, 246 1/2, 247 1/2, 248 1/2, 249 1/2, 250 1/2, 251 1/2, 252 1/2, 253 1/2, 254 1/2, 255 1/2, 256 1/2, 257 1/2, 258 1/2, 259 1/2, 260 1/2, 261 1/2, 262 1/2, 263 1/2, 264 1/2, 265 1/2, 266 1/2, 267 1/2, 268 1/2, 269 1/2, 270 1/2, 271 1/2, 272 1/2, 273 1/2, 274 1/2, 275 1/2, 276 1/2, 277 1/2, 278 1/2, 279 1/2, 280 1/2, 281 1/2, 282 1/2, 283 1/2, 284 1/2, 285 1/2, 286 1/2, 287 1/2, 288 1/2, 289 1/2, 290 1/2, 291 1/2, 292 1/2, 293 1/2, 294 1/2, 295 1/2, 296 1/2, 297 1/2, 298 1/2, 299 1/2, 300 1/2, 301 1/2, 302 1/2, 303 1/2, 304 1/2, 305 1/2, 306 1/2, 307 1/2, 308 1/2, 309 1/2, 310 1/2, 311 1/2, 312 1/2, 313 1/2, 314 1/2, 315 1/2, 316 1/2, 317 1/2, 318 1/2, 319 1/2, 320 1/2, 321 1/2, 322 1/2, 323 1/2, 324 1/2, 325 1/2, 326 1/2, 327 1/2, 328 1/2, 329 1/2, 330 1/2, 331 1/2, 332 1/2, 333 1/2, 334 1/2, 335 1/2, 336 1/2, 337 1/2, 338 1/2, 339 1/2, 340 1/2, 341 1/2, 342 1/2, 343 1/2, 344 1/2, 345 1/2, 346 1/2, 347 1/2, 348 1/2, 349 1/2, 350 1/2, 351 1/2, 352 1/2, 353 1/2, 354 1/2, 355 1/2, 356 1/2, 357 1/2, 358 1/2, 359 1/2, 360 1/2, 361 1/2, 362 1/2, 363 1/2, 364 1/2, 365 1/2, 366 1/2, 367 1/2, 368 1/2, 369 1/2, 370 1/2, 371 1/2, 372 1/2, 373 1/2, 374 1/2, 375 1/2, 376 1/2, 377 1/2, 378 1/2, 379 1/2, 380 1/2, 381 1/2, 382 1/2, 383 1/2, 384 1/2, 385 1/2, 386 1/2, 387 1/2, 388 1/2, 389 1/2, 390 1/2, 391 1/2, 392 1/2, 393 1/2, 394 1/2, 395 1/2, 396 1/2, 397 1/2, 398 1/2, 399 1/2, 400 1/2, 401 1/2, 402 1/2, 403 1/2, 404 1/2, 405 1/2, 406 1/2, 407 1/2, 408 1/2, 409 1/2, 410 1/2, 411 1/2, 412 1/2, 413 1/2, 414 1/2, 415 1/2, 416 1/2, 417 1/2, 418 1/2, 419 1/2, 420 1/2, 421 1/2, 422 1/2, 423 1/2, 424 1/2, 425 1/2, 426 1/2, 427 1/2, 428 1/2, 429 1/2, 430 1/2, 431 1/2, 432 1/2, 433 1/2, 434 1/2, 435 1/2, 436 1/2, 437 1/2, 438 1/2, 439 1/2, 440 1/2, 441 1/2, 442 1/2, 443 1/2, 444 1/2, 445 1/2, 446 1/2, 447 1/2, 448 1/2, 449 1/2, 450 1/2, 451 1/2, 452 1/2, 453 1/2, 454 1/2, 455 1/2, 456 1/2, 457 1/2, 458 1/2, 459 1/2, 460 1/2, 461 1/2, 462 1/2, 463 1/2, 464 1/2, 465 1/2, 466 1/2, 467 1/2, 468 1/2, 469 1/2, 470 1/2, 471 1/2, 472 1/2, 473 1/2, 474 1/2, 475 1/2, 476 1/2, 477 1/2, 478 1/2, 479 1/2, 480 1/2, 481 1/2, 482 1/2, 483 1/2, 484 1/2, 485 1/2, 486 1/2, 487 1/2, 488 1/2, 489 1/2, 490 1/2, 491 1/2, 492 1/2, 493 1/2, 494 1/2, 495 1/2, 496 1/2, 497 1/2, 498 1/2, 499 1/2, 500 1/2, 501 1/2, 502 1/2, 503 1/2, 504 1/2, 505 1/2, 506 1/2, 507 1/2, 508 1/2, 509 1/2, 510 1/2, 511 1/2, 512 1/2, 513 1/2, 514 1/2, 515 1/2, 516 1/2, 517 1/2, 518 1/2, 519 1/2, 520 1/2, 521 1/2, 522 1/2, 523 1/2, 524 1/2, 525 1/2, 526 1/2, 527 1/2, 528 1/2, 529 1/2, 530 1/2, 531 1/2, 532 1/2, 533 1/2, 534 1/2, 535 1/2, 536 1/2, 537 1/2, 538 1/2, 539 1/2, 540 1/2, 541 1/2, 542 1/2, 543 1/2, 544 1/2, 545 1/2, 546 1/2, 547 1/2, 548 1/2, 549 1/2, 550 1/2, 551 1/2, 552 1/2, 553 1/2, 554 1/2, 555 1/2, 556 1/2, 557 1/2, 558 1/2, 559 1/2, 560 1/2, 561 1/2, 562 1/2, 563 1/2, 564 1/2, 565 1/2, 566 1/2, 567 1/2, 568 1/2, 569 1/2, 570 1/2, 571 1/2, 572 1/2, 573 1/2, 574 1/2, 575 1/2, 576 1/2, 577 1/2, 578 1/2, 579 1/2, 580 1/2, 581 1/2, 582 1/2, 583 1/2, 584 1/2, 585 1/2, 586 1/2, 587 1/2, 588 1/2, 589 1/2, 590 1/2, 591 1/2, 592 1/2, 593 1/2, 594 1/2, 595 1/2, 596 1/2, 597 1/2, 598 1/2, 599 1/2, 600 1/2, 601 1/2, 602 1/2, 603 1/2, 604 1/2, 605 1/2, 606 1/2, 607 1/2, 608 1/2, 609 1/2, 610 1/2, 611 1/2, 612 1/2, 613 1/2, 614 1/2, 615 1/2, 616 1/2, 617 1/2, 618 1/2, 619 1/2, 620 1/2, 621 1/2, 622 1/2, 623 1/2, 624 1/2, 625 1/2, 626 1/2, 627 1/2, 628 1/2, 629 1/2, 630 1/2, 631 1/2, 632 1/2, 633 1/2, 634 1/2, 635 1/2, 636 1/2, 637 1/2, 638 1/2, 639 1/2, 640 1/2, 641 1/2, 642 1/2, 643 1/2, 644 1/2, 645 1/2, 646 1/2, 647 1/2, 648 1/2, 649 1/2, 650 1/2, 651 1/2, 652 1/2, 653 1/2, 654 1/2, 655 1/2, 656 1/2, 657 1/2, 658 1/2, 659 1/2, 660 1/2, 661 1/2, 662 1/2, 663 1/2, 664 1/2, 665 1/2, 666 1/2, 667 1/2, 668 1/2, 669 1/2, 670 1/2, 671 1/2, 672 1/2, 673 1/2, 674 1/2, 675 1/2, 676 1/2, 677 1/2, 678 1/2, 679 1/2, 680 1/2, 681 1/2, 682 1/2, 683 1/2, 684 1/2, 685 1/2, 686 1/2, 687 1/2, 688 1/2, 689 1/2, 690 1/2, 691 1/2, 692 1/2, 693 1/2, 694 1/2, 695 1/2, 696 1/2, 697 1/2, 698 1/2, 699 1/2, 700 1/2, 701 1/2, 702 1/2, 703 1/2, 704 1/2, 705 1/2, 706 1/2, 707 1/2, 708 1/2, 709 1/2, 710 1/2, 711 1/2, 712 1/2, 713 1/2, 714 1/2, 715 1/2, 716 1/2, 717 1/2, 718 1/2, 719 1/2, 720 1/2, 721 1/2, 722 1/2, 723 1/2, 724 1/2, 725 1/2, 726 1/2, 727 1/2, 728 1/2, 729 1/2, 730 1/2, 731 1/2, 732 1/2, 733 1/2, 734 1/2, 735 1/2, 736 1/2, 737 1/2, 738 1/2, 739 1/2, 740 1/2, 741 1/2, 742 1/2, 743 1/2, 744 1/2, 745 1/2, 746 1/2, 747 1/2, 748 1/2, 749 1/2, 750 1/2, 751 1/2, 752 1/2, 753 1/2, 754 1/2, 755 1/2, 756 1/2, 757 1/2, 758 1/2, 759 1/2, 760 1/2, 761 1/2, 762 1/2, 763 1/2, 764 1/2, 765 1/2, 766 1/2, 767 1/2, 768 1/2, 769 1/2, 770 1/2, 771 1/2, 772 1/2, 773 1/2, 774 1/2, 775 1/2, 776 1/2, 777 1/2, 778 1/2, 779 1/2, 780 1/2, 781 1/2, 782 1/2, 783 1/2, 784 1/2, 785 1/2, 786 1/2, 787 1/2, 788 1/2, 789 1/2, 790 1/2, 791 1/2, 792 1/2, 793 1/2, 794 1/2, 795 1/2, 796 1/2, 797 1/2, 798 1/2, 799 1/2, 800 1/2, 801 1/2, 802 1/2, 803 1/2, 804 1/2, 805 1/2, 806 1/2, 807 1/2, 808 1/2, 809 1/2, 810 1/2, 811 1/2, 812 1/2, 813 1/2, 814 1/2, 815 1/2, 816 1/2, 817 1/2, 818 1/2, 819 1/2, 820 1/2, 821 1/2, 822 1/2, 823 1/2, 824 1/2, 825 1/2, 826 1/2, 827 1/2, 828 1/2, 829 1/2, 830 1/2, 831 1/2, 832 1/2, 833 1/2, 834 1/2, 835 1/2, 836 1/2, 837 1/2, 838 1/2, 839 1/2, 840 1/2, 841 1/2, 842 1/2, 843 1/2, 844 1/2, 845 1/2, 846 1/2, 847 1/2, 848 1/2, 849 1/2, 850 1/2, 851 1/2, 852 1/2, 853 1/2, 854 1/2, 855 1/2, 856 1/2, 857 1/2, 858 1/2, 859 1/2, 860 1/2, 861 1/2, 862 1/2, 863 1/2, 864 1/2, 865 1/2, 866 1/2, 867 1/2, 868 1/2, 869 1/2, 870 1/2, 871 1/2, 872 1/2, 873 1/2, 874 1/2, 875 1/2, 876 1/2, 877 1/2, 878 1/2, 879 1/2, 880 1/2, 881 1/2, 882 1/2, 883 1/2, 884 1/2, 885 1/2, 886 1/2, 887 1/2, 888 1/2, 889 1/2, 890 1/2, 891 1/2, 892 1/2, 893 1/2, 894 1/2, 895 1/2, 896 1/2, 897 1/2, 898 1/2, 899 1/2, 900 1/2, 901 1/2, 902 1/2, 903 1/2, 904 1/2, 905 1/2, 906 1/2, 907 1/2, 908 1/2, 909 1/2, 910 1/2, 911 1/2, 912 1/2, 913 1/2, 914 1/2, 915 1/2, 916 1/2, 917 1/2, 918 1/2, 919 1/2, 920 1/2, 921 1/2, 922 1/2, 923 1/2, 924 1/2, 925 1/2, 926 1/2, 927 1/2, 928 1/2, 929 1/2, 930 1/2, 931 1/2, 932 1/2, 933 1/2, 934 1/2, 935 1/2, 936 1/2, 937 1/2, 938 1/2, 939 1/2, 940 1/2, 941 1/2, 942 1/2, 943 1/2, 944 1/2, 945 1/2, 946 1/2, 947 1/2, 948 1/2, 949 1/2, 950 1/2, 951 1/2, 952 1/2, 953 1/2, 954 1/2, 955 1/2, 956 1/2, 957 1/2, 958 1/2, 959 1/2, 960 1/2, 961 1/2, 962 1/2, 963 1/2, 964 1/2, 965 1/2, 966 1/2, 967 1/2, 968 1/2, 969 1/2, 970 1/2, 971 1/2, 972 1/2, 973 1/2, 974 1/2, 975 1/2, 976 1/2, 977 1/2, 978 1/2, 979 1/2, 980 1/2, 981 1/2, 982 1/2, 983 1/2, 984 1/2, 985 1/2, 986 1/2, 987 1/2, 988 1/2, 989 1/2, 990 1/2, 991 1/2, 992 1/2, 993 1/2, 994 1/2, 995 1/2, 996 1/2, 997 1/2, 998 1/2, 999 1/2, 1000 1/2, 1001 1/2, 1002 1/2, 1003 1/2, 1004 1/2, 1005 1/2, 1006 1/2, 1007 1/2, 1008 1/2, 1009 1/2, 1010 1/2, 1011 1/2, 1012 1/2, 1013 1/2, 1014 1/2, 1015 1/2, 1016 1/2, 1017 1/2, 1018 1/2, 1019 1/2, 1020 1/2, 1021 1/2, 1022 1/2, 1023 1/2, 1024 1/2, 1025 1/2, 1026 1/2, 1027 1/2, 1028 1/2, 1029 1/2, 1030 1/2, 1031 1/2, 1032 1/2, 1033 1/2, 1034 1/2, 1035 1/2, 1036 1/2, 1037 1/2, 1038 1/2, 1039 1/2, 1040 1/2, 1041 1/2, 1042 1/2, 1043 1/2, 1044 1/2, 1045 1/2, 1046 1/2, 1047 1/2, 1048 1/2, 1049 1/2, 1050 1/2, 1051 1/2, 1052 1/2, 1053 1/2, 1054 1/2, 1055 1/2, 1056 1/2, 1057 1/2, 1058 1/2, 1059 1/2, 1060 1/2, 1061 1/2, 1062 1/2, 1063 1/2, 1064 1/2, 1065 1/2, 1066 1/2, 1067 1/2, 1068 1/2, 1069 1/2, 1070 1/2, 1071 1/2, 1072 1/2, 1073 1/2, 1074 1/2, 1075 1/2, 1076 1/2, 1077 1/2, 1078 1/2, 1079 1/2, 1080 1/2, 1081 1/2, 1082 1/2, 1083 1/2, 1084 1/2, 1085 1/2, 1086 1/2, 1087 1/2, 1088 1/2, 1089 1/2, 1090 1/2, 1091 1/2, 1092 1/2, 1093 1/2, 1094 1/2, 1095 1/2, 1096 1/2, 1097 1/2, 1098 1/2, 1099 1/2, 1100 1/2, 1101 1/2, 1102 1/2, 1103 1/2, 1104 1/2, 1105 1/2, 1106 1/2, 1107 1/2, 1108 1/2, 1109 1/2, 1110 1/2, 1111 1/2, 1112 1/2, 1113 1/2, 1114 1/2, 1115 1/2, 1116 1/2, 1117 1/2, 1118 1/2, 1119 1/2, 1120 1/2, 1121 1/2, 1122 1/2, 1123 1/2, 1124 1/2, 1125 1/2, 1126 1/2, 1127 1/2, 1128 1/2, 1129 1/2, 1130 1/2, 1131 1/2, 1132 1/2, 1133 1/2, 1134 1/2, 1135 1/2, 1136 1/2, 1137 1/2, 1138 1/2, 1139 1/2, 1140 1/2, 1141 1/2, 1142 1/2, 1143 1/2, 1144 1/2, 1145 1/2, 1146 1/2, 1147 1/2, 1148 1/2, 1149 1/2, 1150 1/2, 1151 1/2, 1152 1/2, 1153 1/2, 1154 1/2, 1155 1/2, 1156 1/2, 1157 1/2, 1158 1/2, 1159 1/2, 1160 1/2, 1161 1/2, 1162 1/2, 1163 1/2, 1164 1/2, 1165 1/2, 1166 1/2, 1167 1/2, 1168 1/2, 1169 1/2, 1170 1/2, 1171 1/2, 1172 1/2, 1173 1/2, 1174 1/2, 1175 1/2, 1176 1/2, 1177 1/2, 1178 1/2, 1179 1/2, 1180 1/2, 1181 1/2, 1182 1/2, 1183 1/2, 1184 1/2, 1185 1/2, 1186 1/2, 1187 1/2, 1188 1/2, 1189 1/2, 1190 1/2, 1191 1/2, 1192 1/2, 1193 1/2, 1194 1/2, 1195 1/2, 1196 1/2, 1197 1/2, 1198 1/2, 1199 1/2, 1200 1/2, 1201 1/2, 1202 1/2, 1203 1/2, 1204 1/2, 1205 1/2, 1206 1/2, 1207 1/2, 1208 1/2, 1209 1/2, 1210
-----------------	--	---

